

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

ś.†p.

Cześć Wieromej

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 28 lipca 1919 roku, w wieku lat 6.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania — przy ul. Kalwaryjskiej № 128 — na cmentarz Antokolski nastąpi d. 30 lipca o godz. 3 po poł.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Rodzice, siostry i brat.

DOM BANKOWY STANISŁAW KWINTO

Warszawa, Marszałkowska 121.
Telefon № 14 46.

Kupno i sprzedaż:

marek niemieckich,
rubli ober-ost
i innych walut.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

**Kupujmy
Polską Pożyczkę
Państwową.**

4
ProgramTEATR POLSKI NOWOCZESNY SALA „LUTNI“
S-to Jerska 6.

Dziś, we środę, 30-go lipca 1919 r.

2 przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz.

1. „Willa do wynajęcia“, krotkowiła w 1 akcie A. Marsa.
2. „NO TAK“, sketsch Alfonsa Fortwilla.
3. Dział koncertowy z udziałem całego personelu artystycznego.

Początek o godz. 7 i 9 wiecz.

Kasa czynna jest codziennie od 11—1 i od 4 do końca przedstawienia.

Główny Urząd Zaopatrywania Armji

(Warszawa, Przejazd 10)

potrzebuje SIANA dobrze prasowanego,

jedynie z łak gruntowych, z dostawą natychmiastową lub późniejszą aż do wlosny 1920 r.

Oferty ziemian, towarzystw i spółek rolniczych przyjmuje SEKCJA ŻYWNOSCIOWA URZĘDU.

Nadeszły losy do klasy II-ej 4-ej Polskiej Loterji Klasycznej na INWALIDÓW WOJENNYCH

(ciągnięcie 7-go i 9-go sierpnia)

i są do nabycia:

w księgarni J. Zawadzkiego, u p. I. Krzyżanowskiego (w Banku Handlowym),
w sklepie Żyrardowskim i u subkolektorów.

Przy nabywaniu losu klasy II-ej, należy przedstawić los kl. I-ej.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

—o—

ROZKAZ.

Wszyscy żołnierze z armji rosyjskiej, carskiej i czerwonej, znajdujący się w Wilnie i najbliższych okolicach obowiązani są zameldować się w Dowództwie miasta Wilna (Wielka, 54) w czasie od 1.—5. sierpnia r. b. w godzinach od 10. do 12.

Winni niewypelnienia niniejszego rozkazu będą odesłani do obozu koncentracyjnego.

Tupański

Pułk. i D-ca m. Wilna.

Za zgodność:

Laskewicz
pporucznik i Adjutant.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 27 lipca.

Walki pomyślne z bolszewikami. — Zajął Augustowa.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI:

Ataki nieprzyjacielskie na przeprawę przez rzekę Rybczanę, koło wsi Słoboda i na nasze linje Kurzeniec—Kasuta odparto. Wzięto przysięgę kilkunastu jeńców.

Na południe od drogi kolejowej Krasne — Mińsk usadowiły się nasze oddziały na linii Sopołosna—Słobódka — Dudki—Raków—Dubrowa.

Do opuszczonego przez Niemców Augustowa wkroczyły nasze wojska.

FRONT POLESKI:

Ponowae ataki bolszewików na Turów odparto.

FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

Sytuacja niesmieszona.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego Haller, pułkownik.

Sytuacja.

Mimo trwożliwych pogłosek, szerzonych od czasu do czasu przez naszych wrogów wewnętrznych, w celu podkopania i zachwiania ufności naszej w dzielność wojska i niewzruszoną potęgę armji naszej, stwierdzić trzeba z całą stanowczością, iż sytuacja obecna nietylko najmniejszych nie daje podstaw do trwogi i niepokoju, ale przeciwnie, z każdym dniem staje się lepszą i dumą powinna przejmować każde polskie serce, boć że tak jest, a nie inaczej, zawdzięczamy to przedewszystkiem własnej naszej tężyźnie i dzielności, gdyż, ze strony obecnej mało otrzymaliśmy pomocy, dużo natomiast stawiano nam przeszkod.

Na froncie poznańskim walki ograniczają się w tej chwili przeważnie do pomniejszych utarczek z bandami tak zw. «Grenzschutz». Że bandy te w sekrecie posiłkowane są przez rząd niemiecki, nie ulega kwestji, z drugiej strony jednak Niemcy, którzy przyłączeni zostali do Polski, co raz jaśniej zdają sobie sprawę, iż faktu tego nie już nie jest w stanie zmienić, i że dla nich osobiście daleko korzystniejszym jest należeć do odrodzonej, wielkiej na przyszłość rokującej nadsieje Polski, niż do zrujnowa-

nego, obciążonego olbrzymimi długami «Vaterlandu».

Wiadomo, że dla Niemca etam ojczyzna, gdzie dobrze, a że przyszłość polskich obywateli niemieckiego języka nienajgorzej zapowiada się w Polsce, więc też coraz wyraźniej zdają się godzić z koniecznością, co też wywiera wpływ na zachowanie się rządu niemieckiego. Rząd ten coraz wyraźniej okazuje tendencje zbliżenia się i porozumienia, jako że i handlowe i gospodarcze względy za tem przemawiają. To też podczas gdy na froncie tu i ówdzie rozlegają się jeszcze wystrzały, między Warszawą a Berlinem już zadziergnięte zostały pierwsze, narazie wątle nici, które prawdopodobnie nigdy nie zamienią się w stosunek szczery, serdeczny, gdyż «jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem», mogą jednak z czasem umożliwić pokojowe, normalne, sąsiedzkie połyście.

Czesi pobrzękują wprawdzie blaszana szabelką, pamiętają jednak owe ciężki, które nie tak dawno otrzymali od Węgrów, zbyt też niepewni są swych słowackich pobratymców, aby mogli pragnąć orężnego rozwiązania. Gdyby natomiast udało się im drogą dyplomatyczną wycygnąć od Ententy patent na Cieszyńskie, Spisz i Orawę, nie wątpimy, iż by to uczynili, nie zważając ani na prawo i sprawiedliwość, ani na przyszłe sąsiedzkie stosunki.

Na froncie ukraińskim osiągnęliśmy w zupełności zamierzony cel, doszliśmy do wytkniętej z góry linii Zbrucza, co ma też wielkie znaczenie polityczne, gdyż stykając się obecnie bezpośrednio z Rumunją, stanowimy

nieprzebrany wał między bolszewizmem rosyjskim a węgierskim.

Punkt ciężkości przenosił się obecnie na nasz front północno-wschodni—bolszewicki. Tu rozegrywa się bitwa stanowcza, która zaważyć może w znacznej mierze na losach tej wojny, na losach bolszewizmu. Nie przesadzamy, twierdząc, iż w chwili obecnej patrzy na nas Europa, boć to przecie nie o sąsiedzki tylko zatarg między Polską a Moskwą chodzi, nie jest to nowy tylko akt «odwiecznego sporu Słowian z Słowianami» o Litwę—tam na krwawych polach Wilejki i Mołodeczna spotkały się dwa światy: Zachód z barbarzyńskim Wschodem, a wynik tych olbrzymich zapasów nie mniej może doniosłym będzie dla przyszłości Kościoła naszego i kultury, jak ongiś wiekopomnej bitwy pod Wiedniem.

W ocenie sytuacji obecnej nie kierujmy się pyszałkowatością, nie lekceważmy przeciwnika, gdyż tem samem lekceważylibyśmy własne siły. Uprzymiarnijmy sobie raczej, że ta osławiona czerwona armja z niezwykłą łatwością radziła sobie i radzi z ruchem kontrrewolucyjnym, jakkolwiek ten cieszy się nieograniczonym wprost poparciem materjalnem Ententy. Pamiętajmy dalej, iż potężna Anglja nie tylko na krok nie posunęła się poza obwód murmański, lecz niejednokrotnie dotkliwie poniosła ciężki, że Francja, wylądowawszy w Odesie, niebawem zaniechać musiała całej imprezy, a Rumunja dotychczas tylko odgrażała się, lecz nie potrafiła zdobyć się ani na jeden samodzielny, stanowczy krok.

Wobec tego armja polska jest dziś jedyną, która nietylko potrafiła

postawić żelazny opór hordom najeźdźczym, lecz gromiąc je, niepowstrzymanie idzie naprzód, i — co jest rzeczą wprost niebywałą — ani jednej dotychczas nie poniosła porażki. Zdaje się to w zupełności potwierdzać zdanie rzeczoznawców, iż polska armja, chociaż najmłodsza, dzięki niezrównanemu duchowi swemu, zajmuje dziś pierwszorzędną rolę w świecie. Przewaga jej moralna zarówno jak i techniczna nad przeciwnikiem była i jest olbrzymia, tylko pod względem liczebnym ustępujemy mu, a stosunek ten pogorszył się jeszcze ostatnimi czasy.

Kłeska, którą bolszewicy zadali Kołczakowi, jak okazuje się, przewyższa znacznie to, co początkowo przypuszczano. Podobno Kołczak przed sobą nie potrafił mniej więcej zebrać i uporządkować swych rozbitych i zdemoralizowanych szeregów, potem zaś mrozy unieruchomił na długi czas całą jego akcję. Wszystko to pozwoliło bolszewikom znaczne zstępować przetrwać z wschodniego na nasz front, a posiłki wciąż im przybywają. Nie zaskoczyło to nas jednak nieprzygotowanych; dowództwo nasze, doskonale zdając sobie sprawę z położenia, zarządziło wszystkie środki, aby w zupełności zapewnić nam powodzenie.

Przedewszystkiem więc, jak to nakazuje przeczność, zabezpieczono bezwzględnie dotychczasową zdobycz. Jesteśmy w posiadaniu świetnej linii niemieckich okopów, które zostały doprowadzone do stanu doskonałości i które uważać możemy za niezdołane. Wobec tego wszelki niepokój o Wilno jest bezpodstawny, jest wynikiem całkowitego nierozumienia rzeczy i chorych nerwów.

Powtarzamy, że operacje odbywają się obecnie ogromnie systematycznie, może nie z tą błyskawiczną szybkością, jak dotąd, a to dla tej przyczyny, iż dowództwo nasze nie goniąc za chwilowym efektem, wzięło dziś rozbrat z dotychczasowym systemem «kmicicowym», uważając armję naszą za dojrzałą, by wydać regularną bitwę na wzór wielkich bitew ostatniej wojny światowej.

Bitwa taka, jest właśnie w toku, nie czas jeszcze przesądzać o jej ostatecznym wyniku, stwierdzić tylko możemy, że rozwija się ona dla nas najpomyślniej!

Niewątpliwie kosztują podobne bitwy sporo czasu, wysiłków, stawiają wielkie wymagania od geniusza wodza i pociągają za sobą pewne straty, chociaż te po naszej stronie są wciąż minimalne.

Rezultat takiej bitwy w razie pomyslnym nie ogranicza się jednak do zajęcia tej lub innej miejscowości, lecz pociąga za sobą bądź całkowite, bądź przynajmniej częściowe złamanie sił przeciwnika, co jest przecie głównym celem każdej walki.

J. O.

Z chwili politycznej.

«Polska Agencja Telegraficzna» komunikuje, iż na ręce pr. Paderewskiego nadeszła depesza z Zakopanego tej treści:

«Górale i góralki z Jaszczurówki, Olczy, Bystrego i wsi sąsiednich oraz letnicy z różnych ziem Polski, zebrałi na wiecu grunwaldzkim w Jaszczurówce d. 20 lipca 1919 r., proszą pana prezesa ministrów o poczynienie

nie wszystkich kroków, w celu przyspieszenia konferencji z Czechami i ostatecznego załatwienia sprawy Spisła i Orawy, których ludność, gnębiona przez Czechów, wyciąga ręce do macierzy o ratunek Polski, a nawet niejednokrotnie porywa się na rozpaczliwe akty samoobrony.

Na odbytej w tych dniach konferencji posłów Małopolski z prezydentem ministrów Paderewskim powzięto myśl udzielenia amnestji za przestępstwa polityczne w Galicji wschodniej.

Dziennik «Times» dowiaduje się z Konstantynopola, że władze wykryły szeroko rozgałęziony spisek przeciw sultanowi i rządowi tureckiemu. Spiskowcy mieli stosunki z przywódcami w Kurdystanie. Po udaniu się zamachu na rząd miało połączyć Kurdystan z państwem tureckiem.

W Gdańsku odbyło się posiedzenie komitetu dla przygotowania wyborów do Izby przedstawicieli państwa gdańskiego.

Zaraz na początku posiedzenia delegaci polscy zgłosili wniosek nagły, domagający się utworzenia specjalnej komisji dla ustalenia granic, złożonej z trzech członków, z których jednym byłby Polak. Zadaniem tej komisji byłoby przygotowanie ustalenia granic państwa gdańskiego, co by ułatwiło pracę międzynarodowej komisji granicznej. Wniosek ten odrzucono wszystkimi głosami niemieckimi. Za wnioskiem głosowało tylko trzech delegatów polskich.

Z Pragi za pośrednictwem Wiednia donoszą do krakowskiego «Kurjera Codz.»,

Zgromadzenie narodowe czeskie w Pradze rozpatrywało projekt ustawy wyborczej do konstytuancyi czeskiej, przyczem minister spraw wewnętrznych Svehla domaga się przyjęcia projektu powyższego bez zmian.

Projekt wymienia na razie 13 okręgów wyborczych, o rozmaitej liczbie posłów, przyczem okrąg 12 w Opawie z liczbą 19 posłów obejmuje także wszystkie sporne obszary na Śląsku, jako też okręgi czyste polskie wraz z Głocznym, Frydkiem i t. d.

W ten sposób Czesi, prowadzący pozorne rokowania w Krakowie, z góry przekreślili w sposób najbardziej nielojalny wynik tejże konferencji.

O autonomję Wielkopolski.

W ostatnich dniach powstał projekt osobnego ustroju administracyjnego Wielkopolski. Projekt ten wywołał w lewicowej prasie warszawskiej żywą, gorącą, a nawet zacięłą krytykę. Niektóre pisma nazwały go projektem nowego podziału Polski, tymczasem jest on li tylko projektem osobistym posła W. Korfańskiego, nie zaś urzędową propozycją zredagowaną przez Komis. Rady Naczelnej w Poznaniu. Podając jego tekst «Kurj. Poznański» kreśli uwagi następujące: «Wynika z tego projektu jasno, że nie chodzi o utrwalenie jakichś separatyzmów, o czem bredzą pisma warszawskie, lecz o takie organiczne połączenie ziem b. zaboru pruskiego z Królestwem, któreby pozwoliło stopniowo znieść odrębność naszego ustroju administracyjnego bez wywołania nagłych wstrząsów. Projekt ów został sprobowany przez posłów sejmowych ziem b. zaboru pruskiego i przedłożony radzie ministrów. W rzeczowej dyskusji porozumienie na podstawie tego projektu nie będzie trudne».

Treść projektu przedstawia się jak następuje: Powstaje z siedzibą w Warszawie ministerstwo spraw b. za-

boru z ministrem, w skład Rady ministrów wchodzącym. Minister ten ma za zadanie: 1) przejście wszystkich władz i urzędów od Komisarjatu N. R. L. i od władz niemieckich i pruskich, 2) sprawozdanie administracji b. zaboru pruskiego do czasu oddania jej pod bezpośrednie kierownictwo właściwych ministrów, 3) przygotowanie tego oddania i 4) wydawanie przepisów wykonawczych dla wprowadzenia polskich ustaw państwowych i dla zupełnego odłączenia istniejących w b. zaborze pruskim od Niemiec i Prus. Sprawy polityki zagranicznej, wojskowe i celne podlegają odrazu bezpośrednio właściwym ministrom.

Ziemie b. zaboru pruskiego, które przylączy się do Polski bez plebiscytu, podzielone zostaną na dwa województwa: poznańskie (dotychczas Księstwo Poznańskie i część Śląska) i toruńskie. Wojewodów mianuje Naczelnik Państwa na wniosek, ministra spraw byłego zaboru pruskiego, uchwalony w Radzie ministrów. Przy każdym województwie funkcjonuje rada województwa, do której wchodzi 5-ciu członków, wybranych przez sejmik wojewódzki.

Z dalszych paragrafów projektu wspomnieć należy, że wszyscy urzędnicy składają przysięgę według roty i w sposób dla urzędników Rzeczypospolitej przepisany, i że sądy wydawać będą wyroki w imieniu Rzeczypospolitej. Ze względu na to, że w wyzwolonym już Poznańskim Niemcy stanowią przeważną część urzędników w innych zaś ziemiach b. zaboru pruskiego urzędnikami są wyłącznie Niemcy, ważnym jest art. 16, stanowiący, że ministrowi spraw b. zaboru pruskiego przysługuje prawo usuwania wszystkich urzędników czynnych na tem terytorjum, nie wyłączając tych, którzy korzystają z prawa nienuwalności.

Zabierając głos w tej sprawie B. Koskowski, publicysta «Kurjera Warszawskiego», czyni uwagi tej treści: «Centralizacja jest w Polsce w tej chwili zupełną niemożliwością.

Pomijamy na razie względy kultury i konieczność wyrabiania szerszych zdolności samorządnych w kraju. Pragniemy w tej chwili przypomnieć tylko fakty, wysyłające ze zjednoczenia dzielnic polskich, żyjących dotąd oddzielnie w ciągu stu kilkudziesięciu lat.

Nie wierzymy w istnienie u nas uczuciowego partykularyzmu prowincjonalnego. Dążenie do zjednoczenia wyraziło się przecież w Polsce z żywiołową, z niepokonaną siłą. Każda dzielnica zadokumentowała je z wręcz zadziwiającą energją. Najświetniejszy wyraz znalazło ono w Poznańskim.

Poznańskie w ciągu wojny złożyło setki dowodów poczucia wspólności z całym narodem polskim. Politycznie okazało się najjednostajniejsze. Dawało pieniądze na skarb państwowy, dawało ludzi na obronę najeźdźczych granic ojczyzny, protestowało gorąco — w dobre najstraszniejszego ucisku militarne! — przeciwko układom o Chełmszczyznę. Wzięło natychmiast, kiedy tylko stało się to możliwym, udział w życiu publicznym ogólnopolskim.

Tak samo, rzeczy się mają z byłą dzielnicą austriacką.

Nie wierzymy także, żeby wytworzone historycznie, pod wpływem czynników antropologicznych, geograficznych i gospodarczych, odrębności rasowe miały koniecznie prowadzić do partykularyzmu administracyjnego.

Natomiast istnieją odrębności życia materialnego, których lekceważyć niepodobna, których niwelowanie radykalne byłoby równoznaczne z burzeniem kultury.

Żyliśmy — licząc i część Litwy historycznej — w czterech dzielnicach w zupełnie odmiennych warunkach gospodarczych, kulturalnych, prawnych. Można to wszystko skasować jednym pociąganiem pióra?

Trzeba również zrozumieć i to, że każda dzielnica ma swój własny sposób patrzenia na twórczość państwo-

wą, będący wytworem odmiennej kultury materialnej i prawno-politycznej. Społeczeństwo na pół pierwotne, ja kiem my tutaj, w b. Kongresówce, jeszcze jesteśmy, nie może pojmować wielu rzeczy tak samo, jak je rozumie społeczeństwo wytrawniejsze i wyżej w kulturze posunięte.

W ciągu ośmiu miesięcy, w których problemat zjednoczenia zbliżał się coraz bardziej do realizacji, występowały na jaw stopniowo przeciwieństwa międzydzielnicowe, mnożąc się raczej, niż zmniejszając. Z tym objawem — przejściowym — należało się liczyć z góry. Nie można się dziwić ludziom, że chcą czuć nad swymi interesami prowincjonalnymi (byłoby nie ze szkoda całości państwowej), że obawiają się, iż mniej lub więcej niezgrabna ręka centralistyczna może obrazić żywotne potrzeby miejscowe, i że te obawy występują tem silniej, im więcej zbliżamy się do istotnego zjednoczenia administracyjnego. Te interesy prowincjonalne godne są obrony częstokroć i z ogólnonarodowego stanowiska.

Przytaczając powyższe głosy pism z obowiązku sprawozdawczego, zaznaczymy, iż niezależnie całkiem od stanowiska, które w tej kwestji zajęły te lub inna stronnictwa, projekt Korfańskiego uważamy za eksperyment ryzykowny, zwłaszcza jeżeliby pociągnął za sobą naśladowictwo (innych) dzielnic.

Oceniamy najzupełniej siły kulturalne Wielkopolski, i właśnie dlatego pragnęlibyśmy, aby się one nie oddzielały murem jakiejś autonomji od reszty państwa, ale przeniknęły całą Rzeczpospolitą na wzór owego kwasu ewangelicznego.

Łowy na starego „tygrysa“.

Obecnego prezydenta ministrów francuskich Jerzego Clemenceau zwą we Francji powszechnie starym tygrysem. O ów korespondent paryski «Kurj. Warsz.» donosi, iż przez kilka dni w izbie i prasie francuskiej odbywały się łowy na owego tygrysa, zmierzające do obalenia jego prezydentury w rządzie.

Zarsuty stawiane p. Clemenceau były tej treści.

1) Zarzucają p. Clemenceau jego wątłe stanowisko na kongresie i zbyt dużą ustępliwść żądaniom Anglii i Ameryki.

2) Zarzucają mu obojętność wobec zwiększającej się z dniem każdym drożyzny i spadającej ciągle waluty francuskiej.

3) Wymawiają mu nadmierną ilość urzędników oraz oddanie steru spraw wewnętrznych osobom zakułisowym, uprawiającym system teroru policyjnego.

Zwłaszcza ten ostatni zarzut był punktem wyjścia całej kampanji.

Wielki dzień, dzień ostatecznego pojedynku między Clemenceau a opozycją, wyznaczono na wtorek 22 lipca.

Już na godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia wszystkie trybuny izby były przepełnione publicznością. Spodziewano się sensacyjnego starcia p. Clemenceau z jego najgroźniejszym przeciwnikiem, z czyhającym na berło prezydjalne Arystydesem Briandem.

Ale do tego starcia nie doszło.

Clemenceau wypowiedział wspaniałą mowę, w której największe wrzawienie zrobiła aluzja do niesłychanych trudności, na jakie się natknął w łonie kongresu.

«Czyż zdajecie sobie sprawę panowie — rzekł — jak ja sam jeden musiałem strasznie walczyć, aby bronić naszych interesów? Może się komuś z was tu zdaje, że można było coś osiągnąć krzykiem lub uderzeniem w stół pięścią? Nie! Tu trzeba było bardzo długiej, bardzo ciężkiej i mozolnej pracy...»

Rozległy się oklaski, Briand siedział spokojnie na swem miejscu, gładził długie włosy i milczał. Gdy go później zapytano, dlaczego nic nie odpowiedział, odparł: «Zrozumiałem, że jeszcze nie pora».

I rzeczywiście, nie czas jeszcze na obalenie Jerzego Clemenceau.

Wspaniały ten starzec jest niezawodnie pełen wad i usterek i popełnił, zwłaszcza po zawarciu rozejmu, wiele błędów, ale w oczach opinii publicznej pozostaje on przedewszystkiem ojcem osiągniętego zwycięstwa. Do jego nazwiska przywiązuje się jakiś wprost religijny fetysz. I gdy w teatrze, w kinie, na ulicy pojawi się portret Clemenceau, rozlegają się wciąż jeszcze gromy oklasków i entuzjastyczne okrzyki.

Przyczyny dymisji gen. Dowbora-Muśnickiego.

Jak donosiliśmy pokrótce gen. Dowbor Muśnicki zażądał drogą telegraficzną dymisji nie mogąc nadal być odpowiedzialnym za powierzoną mu armję, a to wskutek okoliczności, które sparaliżują jego działalność jako głównodowodzącego.

Co spowodowało jego czy?

Armja wielkopolska, znakomite zorganizowana, stała się solą w oku wszystkich elementów destrukcyjnych. Niemcy używają wszelkich środków, aby zachwiać jej jednolitość. W tym celu wyszukują antagonizm, który istnieje pomiędzy wojskowymi z b. armji niemieckiej a Dowborczykami.

Na tle tego antagonizmu doszło do zajść w Biedrusku, wskutek czego wprowadzono w Poznaniu stan obłędu. Gen. Dowbor-Muśnicki, gdy mu o północy o buncie w Biedrusku doniesiono — zszedł natychmiast wysłać komisję i sądu doraźnego na miejsce. Sąd doraźny zasądził dwu zbuutowanych na śmierć, jednego na dłuższe więzienie, innych na mniejsze kary, a resztę podsądnych uwolnił. Na drugi dzień już o godzinie 9 z rana w Biedrusku panował ład i spokój.

Sprawa cała przeszła jeszcze raz pod sąd wojskowy w Poznaniu. Ale ten sąd wydał jeszcze ostrzejszy wyrok, bo aż 3 zbuutowanych skazał na śmierć. Wykonanie tego wyroku Naczelnik Państwa rozkazał wstrzymać. Ponieważ gen. Dowbor-Muśnicki podlega władzy Naczelnika Państwa, musiał uleść rozkazowi i na ręce Nac. Rady Ludowej zgłosił dymisję.

Wypadek ten wywołał zaniepokojenie nie tylko w Poznaniu. Należy żywić nadzieję, że Komisarjat Nac. Rady Ludowej zdoła wynaleźć sposoby, aby całe nieporozumienie zalogić. O wielkie rzeczy dziś idzie i nie powinniśmy się niczem osłabiać, a tem bardziej niczem nie możemy osłabiać sprężystości naszej armji, którą nieprzyjaciele wewnętrzni i zewnętrzni za każdą cenę chcą rozsadzić.

W kuluarach Sejmu panuje przekonanie, że gen. Dowbor-Muśnicki cofa się swą prośbą o dymisję. Pos. Korfianty upraszał Naczelnika Państwa, aby wstrzymał wykonanie wyroków na sprawców zajścia w Biedrusku, gdyż członkowie rady ludowej pochłonęli w tej chwili ważnymi pracami w Galicji wschodniej, nie mogą aktów odnoszących rozpatrzyć. Wskutek interwencji akty tej sprawy przesłane będą dla rozpatrzenia do Warszawy.

Zmora bolszewizmu w Azji.

Zajęci uporządkowywaniem kontynentu europejskiego mętowie stanu Ententy nie dostrzegają pływów chmur, które się gromadzą na Wschodzie. Kwestja Wschodu nie została załatwiona na konferencji pokojowej.

Damad Ferid — pasza wraz z towarzyszami odjechali z Paryża do Konstantynopola. Między rządami koalicji, a delegacją otomańską nie doszło do porozumienia. «Temps» wyraża z tego powodu we wstępnym

artykule pewien żal, twierdząc, że problemy orientalne skomplikowały się, gdyż między muzułmanami Azji Mniejszej wzrasta agitacja.

Kto agitację tę szerzy, co to za nowe niepokojące zapowiedzi, poczyna ją podminowywać świeżo podpisaną pokój Europy, uspokojenie burzy światowej?

Pewien bardzo ciekawy artykuł d-ra A. Legendre'a w «ECHO de Paris» p. t. «Krucjata bolszewizmu», rzuca ciekawe światło na ten chaos orientalny, podkreśla nam bardzo skrupulatnie to gromadzenie się potworów, pływów chmur na horyzoncie Wschodu Dalekiego, chmur ciężarnych groźną, huraganową burzą.

Niedawno odbywał się w Szwajcarii sensacyjny proces, w którym wyszło na jaw, że konsul niemiecki w Zurichu oficjalnie popierał i utrzymywał w czasie wojny stosunki z terrorystami Indji, których organizował do propagandy anty-angielskiej w Indjach i w świecie muzułmańskim.

Artykuł powyżej cytowany udowodnił, że na Dalekim Wschodzie, tą samą akcją propagandy, niewątpliwie w związku z agitacją niemiecką, rozpoczęli na wielką skalę kierownicy rosyjskiego bolszewizmu.

Akcja ta szerzy się z szybkością nie do wiary. Rząd sowieków nie ośmielił się już uwiadomić oficjalnie poszczególne kraje muzułmańskie, że ofiaruje w swym państwie wyznawcom Mahometa pełną autonomję i jest gotów wszystkimi środkami, nawet militarzycznymi, dopomóc do wyzwolenia się z niewoli wszystkich grup i narodów mahometańskich zamieszkujących Azję.

Oficjalna deklaracja rządu sowieków wprost głosi hasło, że wyzwolenie świata muzułmańskiego jest tylko w ujęciu i bezpośredniej akcji wszystkich ras azjatyckich przeciw despotyzmowi angielskiemu (11 czerwca 1919).

Apel ten bolszewików odpowiada niechętnie dającym, tajemnym aspiracjom ludów azjatyckich «wyrzucenia przez Europejczyków». Te ambicje nacjonalno-rasowe mają zarówno miśskaney zatoki Omanu, jak i ludy Buchary, Afganistanu, Turkiestanu i Indji.

A tej akcji na wielką skalę bolszewików, sprzyja nieswykłe obecna sytuacja na Dalekim Wschodzie, gdzie przez odwrót Kołczaka, bolszewicy zostali w zupełne niemal posiadanie Turkiestanu rosyjskiego, przysiali w posiadanie kolei transkaspjskiej, także będąc władcami całej linii kolejowej, mogą wywierać wpływ na cały Turkiestan i północną Persję, są nad brzegami morza Kaspijskiego, docierają do bram Afganistanu, zagrażają swą propagandą Indjom, ich północno-zachodniej części Pendżab i Kaszmirowi, gdzie muzułmanów jest przeszło 16 milionów.

Niebezpieczeństwo bolszewizmu azjatyckiego jest tem groźniejsze, dla Anglii, że w Indjach nastroj jest dla niej burzliwy, a bolszewicy dzięki swej kolei Orenburg—Taszkent, mogą zasilać przez swój kontakt z Afganistanem, rewolucję indyjską w materjal wojenny, broń i amunicję.

A w tym momencie konferencja pokojowa z pewną nonszalancją traktuje poddanych padyszacha, mając plan wyrzucenia z Europy państwa półkietycy, iż odwieczne mocarstwo muzułmańskie nad brzegiem Bosforu, musiałoby opuścić brzeg europejski i zamknąć się jedynie w granicach Azji Mniejszej.

I oto olbrzymi świat Islamu, zawsze fanatyczny, zawsze skłonny do słuchania podszeptów buntu, tym razem nlega sugestji propagandy apostołów bolszewizmu, którzy mówią szarym masom rozlanizowanym o wyzwoleniu kompletnem, głoszą hasło bliskiego zbawienia.

I oto na apel Lenina i Ewer-passy, który tu znów wypłynął na widownię, Afganistan nagle rzucił pierwszy zarzewie buntu, zaatakował Indję, a nie jest izolowany, bo ma

oparcie o bolszewicki Turkiestan rosyjski. Kurdystan także w powstaniu, wogóle cała Rosja sowiecka zawiera sojusze ze światem muzułmańskim Azji, proklamuje siebie jako obrońcę praw Islamu i Kalifatu. A równocześnie w Anatolji gotuje się pod egidą Ewer-passy powstanie, dawny przyjaciel Niemców i Wilhelma Hohenzollerna—Ewer grasuje na Kaukazie, szerzy propagandę wśród Tatarów i Kirgizów stepowych.

Ruch powstańczy wśród szerepów muzułmańskich jest dlatego poważny, bo zaczyna ogarniać coraz szersze kręgi świata Islamu, pod protekcją sowieków i innych tajemnych wpływów politycznych.

Niebezpieczeństwo tego ruchu jest groźne, zwłaszcza dla angielskiego stanu posiadania w Azji, skoro propaganda może ogarnąć Indję i wsłuchiwać tam pożar.

Dalsza polityka «miękkiej ręki» wobec bolszewickiej Rosji, mogłaby mieć smutne konsekwencje dla państw koalicyjnych. Okazałoby się bowiem, że pożar wojny jest nie do stłumienia. Zaledwie ugasi się go na zachodzie, zaczyna gorzeć szkarłatną łuną na wschodzie. Opóźniłoby to też niesłychanie demobilizację wojsk narodów Europy, wiodąc do ruiny przemysłowej i rolniczej państwa europejskie. Dlatego Anglja będzie teraz dążyła tem energiczniej do zgłuszenia bolszewizmu w Rosji; zarzewie buntu w Europie i Azji musi być ostatecznie zduszone.

TELEGRAMY.

L. Biliński w Warszawie.

WARSZAWA 28.7. Przybył do Warszawy Leon Biliński. Podobno przeznaczono mu stanowisko nie tylko ministra skarbu, ale nadto wice-prezydenta Rady Ministrów.

W związku z tem zajmujący dotąd to stanowisko mł. Wojciechowski, przestał już faktycznie pełnić czynności wice-prezydenta.

Obszary przyznane Polsce.

WIEDŃ 27.VII. (PAT.) — Biuro korespondencyjne donosi z Paryża na podstawie agencji Hawasa: Najwyższa rada ustaliła odpowiedź na notę niemiecką, domagającą się wdrożenia rokowań między przedstawicielami Niemiec i Polski co do obszarów, które w myśli układu mają być Polsce odstąpione. Dalej zajmowała się sprawą mianowania komisarzy państw ententy dla Prus wschodnich.

Rewelacje Erzbergera.

WIEDŃ 27.VII. (PAT.) — Biuro koresp. donosi z Berlina:

Na zgromadzeniu nrudowem w Weimarze minister skarbu Erzberger wystąpił z rewelacjami.

Oświadczył on, że dnia 1 sierpnia 1917 roku ówczesny kanclerz Michaelis wygłosił mowę, w której uchylił się od złożenia oświadczenia co do neutralności Belgji.

Dalej oświadczył Erzberger, że dnia 12-go sierpnia 1917 nadeszło do zarządu niemieckiego pismo od nuncjusza papieskiego, które zawierało propozycję Anglii. Do propozycji Anglii przyłączył się rząd francuski. Nuncjusz prosił w tem piśmie, by rząd niemiecki wypowiedział się co do niezawisłości Belgji i dał gwarancję w sprawie gospodarczej niezawisłości tego państwa. Odpowiedź rządu niemieckiego w tym kierunku — oświadcza pismo nuncjusza — ułatwi rokowania pokojowe. (Wielkie poruszenie). Mielśmy tu — mówił dalej Erzberger — do czynienia z czynikiem tak poważnym, jak Stołica Apostolska. Czynnik ten ze względu na swoją neutralność był w możności oświadczyć, że były widoki zawarcia pokoju, a wystąpił on na wyraźne życzenie rządu angielskiego i francuskiego.

Cóż się stało? Przez 6 tygodni z Berlina nie dawo żadnej odpowiedzi

na tę notę. Dopiero w piśmie z 24 września 1917 r. odmówiono złożenia oświadczenia, a tłumaczono się tem, że warunki ku temu nie są jeszcze dostatecznie rozpatrzone.

Koalicja do Węgier.

LUGDUN. 28.7. (PAT.) Deklaracja rządów sprzymierzonych i sojusznicznych do rządu węgierskiego brzmi: «Sojusznicy pragnęliby bardzo zawrzeć pokój z narodem węgierskim, aby w ten sposób kres położyć temu stanowi rzeczy, który uniemożliwia odrodzenie ekonomiczne Europy centralnej i stanowi przeszkodę w wyżywieniu ludności. Jest rzeczą wprost niemożliwą dokonać tego dzieła dopóki niema na Węgrzech rządu, który byłby przedstawicielem narodu i co do litery i ducha wykonywał zobowiązania, jakich się podjął wobec rządów sojusznicznych. Rząd Beli Kuhna nie odpowiada pod żadnym względem tym warunkom. Rząd ten nie tylko złamał trakta o zawieszeniu broni podpisaną przez Węgry, lecz zaatakował jedno ze sprzymierzonych mocarstw. Jest obowiązkiem rządów sojusznicznych chwycić się na własną odpowiedzialność zarządzeń, jakich domaga się ten szczególny stan rzeczy. Jeśli żywność ma przyjść z zagranicy, jeśli blokada ma być zniesioną, jeśli zapoczątkowane ma być dzieło odrodzenia ekonomicznego, jeśli ustalony ma być pokój to stać się to może jedynie we współdziałaniu z rządem reprezentującym naród węgierski, lecz nie z rządem, którego powaga zasada się na terrorze. Mocarstwa sprzymierzone uważają za wskazane dodać, że wszelka obca okupacja terytorjum węgierskiego, tak jak go wytknęła konferencja pokojna, ustanie z chwilą, gdy naczelny wódz sojuszników uzna, że warunki zawieszenia broni zostały w sposób zadawalający wypełnione.

Jugosławia a Watykan.

PARYŻ 28.7. (PAT.) Z Belgradu donoszą, że minister wyznań opracował projekt konkordatu z Watykanem, odnoszącym się do całego królestwa.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dzień: Marty.
Intra: Abdona i Sennena.
Pejutrza: Ignacego Loloili i Heleny.
Wschód słońca—o g. 3 m. 51.
Zachód słońca—o g. 8 m. 21.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— W kościele OO. Jezuittów w ten piątek, jako w pierwszy piątek miesiąca, ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, rano o godz. 8 odprawiona będzie uroczysta wotywa, wieczorem zaś o godz. 6½ nabożeństwo z nauką.

Z WILNA.

— Dar wielkopolan dla kresów. Wydział prasowy Rady Głównej Opiekuńczej zawiadamia:

Na posiedzeniu zarządu głównego R. G. O. zakomunikowano o rozdziale darów w produktach żywnościowych, jakie otrzymała R. G. O. od wielkopolan dla kresów. Wartość daru w obliczeniu po cenach wydziału gospodarczego R. G. O. oceniono na 412,000 marek.

Podział daru odbył się w następującym stosunku.

1) R. G. O. okręgu wileńskiego otrzymała produktów w ogólnej wartości 397,000 marek, z czego 40 proc. zatrzymała na własne potrzeby, a 60 proc. przekazała na zaspokojenie potrzeb R. O. powiatu oszmiańskiego i święciańskiego.

2) R. O. powiatu oszmiańskiego otrzymała produktów za 12,000 marek.

3) R. O. powiatu lidzkiego — za 3,000 marek.

Według szczegółowych zestawień, z daru wielkopolan otrzymało Wilno 328,42 kg. ziemniaków, 38,934 kg.

żyta, 7,242 kg. jęczmienia, 276 kg. pszenicy, 286 kg. grochu, 3,300 kg. kapusty, 650 kg. soli, 2,000 cukru, 15,089 kg. maki, 2,348 jaj, nadto znaczne ilości jagieł, kassy, makaronu i t. d. Do transportu dołączono wózek bielizny i paczkę z wata i bandażami.

R. O. powiaty oszmiańskiego otrzymała 33,220 kg. ziemniaków, R. O. powiatu lidzkiego—480 pudów.

Misja Morgenthau'a na Litwie. Misja pp. Henryka Morgenthau, generała brygady Edgara Jadwina, Homera H. Johnsona i podpułkownika M. C. Bryanta, przysłanych do Polski przez Amerykańską Komisję Rokowań Pokojowych, opuściła w niedzielę zrana Warszawę udając się samochodem do Białego-stoku, Grodna i Wilna, aby tu w dalszym ciągu kontynuować śledztwo w sprawie stanu kwestji polsko żydowskiej wogóle a historii «pogromów» (1) zarządzanych przez ludność polską na tydach w szczególności.

Spis zakładników—Polaków w więzieniu w Smoleńsku. Otrzymałmy następujący spis zakładników polskich wziętych przez bolszewików i znajdujących się w więzieniu w Smoleńsku.

Z Stucka: Godycki-Cwirko Władysław, Helmersen Wiktor, Olszewski Rudolf, Czarnocki Stefan, Wisniewski Napoleon, Kamiński Jan, Gledrojc-Jurażyna Nadzieja, Rajski Leonard.

Z Mińska: Lewiński Wacław, prezes «Sokoła» w Mińsku, Narkiewicz-Jodko Ludwik, Oświecimski Marjan, Szpiganowicz Apollinary, Trepka Antoni, Wejtko Wacław, Do-wnar-Zapolska Mieczysławowa, Farjanowicz Jadwiga, Czarnocki Karol, Rdułowski Paweł, Narkiewicz-Jodko Henryk, Janowski Wacław, Szytko Bolesław, Szytko Stanisław, Tukałto Konstanty, Iwonowski Wacław, Wołłowicz Kazimierz, Morenszyld Dymitry, Markowski Stanisław, Wypsiński Jarosław, Święcickie: Leontyna, Helena, Zofja i Marja, Wołłowicz Władysław, Kłoczko Ignacy, Janowscy: Marjan i Zygmunt, Kiersnowska-Jadwiga, przełożona szkoły im. Platerówny w Mińsku, Kiersnowska Helena, nauczycielka, Janowska Antonina, Banin Konstanty, Rewulka, Szystowska, Wołłowiczówna Iza, Ryżyna.

Z Wilna: Kossakowska hr. Marja, Sempsonówna Eugenja, Nagrodecka Marja, Iwonczykówna Antonina, Malhiński Maksymilian, Dmochowski Kazimierz, Poklewski-Kozielecki Otton, Pac-Pomarnacki, Stefanowski Kazimierz, Modliński Ludwik, Szmigiera Kazimierz, ks. Mukierman Fridrich. (c. d. n.).

Pierwsza Udzielona Polska Hurtownia Spożywcza w Wilnie. Wobec niedojścia do skutku poniedziałkowego zebrania z powodu nieprzybycia do lokalu Banku Wileńskiego odpowiedniej liczby zainteresowanych osób, powołana Komisja dla opracowania statutu hurtowni po raz drugi zwołuje zebranie na dzień 3 go b. m. (w środę) w lokalu Pracowników Banku

wych ul. Jagiellońska 10, o godz. 5-ej po połud.

Te osoby, które włożyły pewne kwoty pieniężne do Banku Wileńskiego jako depozyt, lub się zapisały do udziałów na liście, są specjalnie prośzone o przybycie, gdyż od nich będzie zależna teraz dalsza decyzja powstanie, zaprojektowanej Hurtowni; lub rozwiązania takiej z wycofaniem depozytów.

Przy Lidze Robotniczej św. Kazimierza w Wilnie otworzono tymi danymi prasie, która po cenach możliwie najniższych wykonywać ma wszelkie prace w ten zakres wchodzące.

Otwarta też została i kuchnia, gdzie wydają się obiady zdrowo i smacznie przyrządzone.

Mając na względzie tak ważny i piękny cel, ze strony pisma naszego, życzymy tym pracom z całego serca «Szczęść Boże», społeczeństwo zaś nasze wzywamy całym sercem o możliwie najwydatniejsze poparcie, bądź zapisując się na listę stołowników, bądź ułatwiając dostarczenie produktów.

Chrześćo. Związek Zaw. Praczek i Prsowozek zawiadamia swych członków, że dnia 30 b. m. to jest w Srodę od godz. 8 rano w Konwiktie (S-to Michalski 5) będzie wydawana odzież.

Osobliwa kodyfikacja. Komunikują nam, iż poczta miejscowa w Wilnie kodyfikuje ceny urzędowe znaczków pocztowych określone w fenigach. Kodyfikacja ta odbywa się w sensie «rablowej» orientacji finansowej. Ostatnio jednemu z obywateli miejscowych, nabywającemu 5 znaczków pocztowych (50 fenigowych) i 10 (35-10 fenigowych) i placącemu, zgodną z ceną urzędową za owe znaczki 5 mr. — tłumaczono, iż w Wilnie cena znaczków pocztowych określa się w kopiejkach i żeżądano do owych 5 mr. dopłaty w wysokości 50 kopiejek.

Zguba. Zgubione 2 karty żywnościowe na okres bieżący z kalendarzykami na imię: ks. Szytkiewicza i A. Nowackiego łącznie z pieniędzmi, prosimy zwrócić do administracji «Dziennika Wileńskiego», a pieniądze zatrzymać jako agrodę.

Centrale Biuro Adresowe m. Wilna (Dominikańska 2, pokój 146) otrzymuje wiele zapytań ze wszystkich stron o krewnych i znajomych zamieszkałych w Wilnie. W listach są również różne polecenia do zakomunikowania wymienionym osobom. Centrale Biuro Adresowe prosi więc następujące osoby o zgłoszenie się do Biura: Jan Wojciecha Kujawy, Stanisława syna Ignacego Skoczka, Wasilja i Mikołaja Kurnosowych, Walerji Gintylio, Lejby i Chai Fijaiko,

Władysława Tokarskiego, Adeli córki Jana Siatkowskiej, Stefani lub Kazimierzy Żadłoko, Weroniki Zawackiej (żony Jana), Jana Walentynowicza (provisor), Józefa Jugielewicz, Stefani Wojtkiewicz, Jana i Franciszki z Kallinowskich Miłoszewskich, Napoleona Bulko, Pawła Babskiego, Genowefę Opulską, Józefa Platakis, Aleksandrę Platakis córkę Fryderyka, Stanisława Osobe, Michałinę Osobinę, Józefa Kuźmicza, Juljana Tomaszewicza, Andrzeja i Piotra Falkowkich, Józefa Kren, Pelagję i Marję Sawickie, Józefę Jacubską, Ludwika syna Michała Szekajpeilo, Władysława Buckę (ojca st. żoł. Bolesława), Stefanię Frieman córkę Władysława, Franciszka i Marii i dzieci Zygmunta Romanowkich, Bolesława, syna Józefa Brzozowskiego, Antoniny Ostaniewicz, Tomasza i Wincentego Masłowski (rodziców Marji, Bronisławę Gondukiewicz, Jan(zecer) syn Piotra Swidziński lub Helenę córkę Grzegorza z Mickiewiczów Swidzińska, Anielę Czertowicz.

Czytelnicy, którymby było wiadome miejsce zamieszkania wyżej wspomnianych osób, zechcą zawiadomić o tem Biuro.

Polski Teatr Nowoczesny. — Dziś, we środę — dwa przedstawienia o g. 7 i 9 w. Urozmaicony program zawiera krotkość z francuskiego «Willa do wynajęcia» A. Marsa, Sketsch A. Fortwila «No tak!», oraz wiele interesujący dział koncertowy, w którym uczestniczy cały personel artystyczny teatru Nowoczesnego.

Jutro, — we czwartek, całkowita zmiana programu. W przygotowaniu wesoła operetka S. Kiedrzyńskiego «Wesoły Karawan» z muzyką J. Boczkowskiego. Kasa czynna jest codziennie II—I i od 4-tej do końca przedstawienia.

Z Teatru Nowoczesnego. Nowy program teatru Nowoczesnego jest zupełnie w dobrym stylu.

Dobraną umiejętnie w szczególności składa się na wyborną całość, która bawi, śmieszy i rozrzuwia.

Z sił kobiecych personelu, oprócz p. Z. Wojnowskiej, coraz wydatniej wysuwają się na plan pierwszy: pp. Sulowska i Kosinińska.

P. Sulowska w sketschu dała kreację żony, odtworzoną z takim zaangażowaniem psychologij kobiecej, iż mimowoli, przychodziły na myśl sceny małżeńskie, kreślone subtelnym piórem Balzaka w jego «Niedolach pożycia małżeńskiego». Także w farisie «Willa do wynajęcia» tworzyła p. Sulowska łącznie z p. Strycharskim harmonijny fragment sceniczny.

Oprócz p. Kosinińska — znakomita pieśniarka kabaretowa. Oklaskiwano ją przeto wczoraj serdecznie.

P. Wzorzycowski, dobry aktor charakterystyczny, dał nam postać przekupki-tydówki. Kreacja wypadła pomyślnie i zyskała uznanie.

P. Srebrzycki sięgnął tym razem do skarbnicy mistrza w literackich produkcjach kabaretu polskiego — Boy'a (Tadeusza Żeleńskiego), znakomitego przekładcy klasycznych arcydzieł literatury francuskiej na język

polski, recytując jego abajkę o Fryderyce i «Niedziele». Utworami Boy'a w «Zielonym Baloniku» w Krakowie zachwycało się powstecznie — w Wilnie nie wszyscy zdają sobie sprawę z «maestryis ukrytej» w rytmie Boy'a.

W nastrojowym obrazku «Walc nocny» dał p. Szczuka mocną w wyrazie postać apasza, którego w więzieniu prześladowają wspomnienia dokonanej zbrodni. Interpretacja p. Szczuki tworzyła całość udatną — impresjonalistycznie.

Fortwila piosenki były, jak zwykle, niesrównane. Jest to zda się najinteligentniejszy pieśniarz kabaretowy, któremu w swoim czasie, jeśli kto robił konkurencję, to chyba tylko — Lubelski.

Kuplety p. Art, przeistoczonej w arcymięgo łobuziaka, pedobały się ogólnie.

Popisów wokalnych p. Władysławańskiego słuchano z zainteresowaniem. Taniec «odpoczynku marymarki polskiej» w wykonaniu p. Winiarskiej i Kitzmana miał styl i właściwą ilustrację plastyczną.

Onegdajszy spektakl 2-gi obfitował w entuzjastyczne owacje sgotowane przy udziale sceny i widowni obecnym na przedstawieniu: pułk. Berlinie-Prasnowskiemu i maj. Dąb-Biernackiemu.

A. Nowacki.

Handel przemysł i finanse.

Do Skandynawsko-Polskiej Izby Handlowej napływają oferty z propozycjami importu do Polski różnych artykułów w bardzo znacznych ilościach. Między innymi zafiarowane są: buty, skóry, sardyńi, zaprawy, celuloza, piły do cięcia drzewa, żytki metalowe, kasy ogniotrwałe, spirytus, konjaki, likiery, pasy transmisyjne i t. d.

Z drugiej strony miejscowe poważne instytucje zgłaszają zapotrzebowania na towary skandynawskie jako to: łożyska kulkowe, papier drukarski, separatory do mleka, maszyny rolnicze, maszyny do tartaków, stal, żelazo, blachę czarną i białą i t. d.

Firmy i osoby, które interesują się handlem powyższymi artykułami zechcą zgłosić się do Skandynawsko-Polskiej Izby Handlowej w Warszawie, ul. Sienna N 16 w godzinach między 4—7 w., gdzie będą udzielane wyczerpujące informacje.

Dla Biur Wojskowych, Rządowych i Prywatnych poleca: papier, księgi, atrament i wszelkie artykuły biurowe i ryunkowe. Mapy Polski różnych formatów.
W. BORKOWSKI, Wilno. S-to Jerska 5 S-to Jańska 19.

STOWARZYSZENIE SPOŻYWCZE „ZJEDNOCZENIE”

w sklepach swoich poniżej wymienionych poleca towary:

Marmolada	Rb. 5.—	Stonina i sadło	Rb. 12.—
Śledzie	od Rb. 1 do 1 25	Masło kuchenne	Rb. 12.—
Proszek do prania na wagę	od Rb. 1 do 1 50	Sery	Rb. 5.—
Proszek do prania w paczkach	Rb. 2.—	Mydło do prania	
Pasta do obuwia	od Rb. 1 do 1 50	wyborowe	Rb. 12.—
Landryny	Rb. 12.—	zwyczajne	Rb. 8.—
		Kawy różne	od Rb. 4.—
		Naczynia szklane.	

SKLEPY: Kalwaryjska 2, Wielka 71, Połocka 23, Nowo-Swiecka 5, Konarskiego 13, S-to Jerska 3.

OGŁOSZENIE.

Intendentura I-szej Dywizji Legionów zawiera umowy na dostawę **siana**, o czem podaje się do ogólnej wiadomości. Oferty mogą być składane w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej—w Grand-Hotelu, pokój N 14, gdzie będą udzielone wszelkie informacje między 4—6 pp.

Dr. W. Wołodźko Ordynator miejskiego szpitala chorób skór. i wenerycznych. Przyjmuje od 12—2 i od 5—6. Przeprowadził się na ulicę Zawalną 22.

Dr. Wacław Makarewicz choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk

Dr. med. S. Kaplan Spec. chorób wenerycznych, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 10—1 i 4—7. Piwna (d. Monastyrska) 6—9 obok Ostrej Bramy.

Dr. med. B. Szyrwint choroby wenerycz. syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

Doktor D. Kenigsberg Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—1, 4—7. 33 S-to Jerska N 4.

Drukarnia A. ks. Rutkowskiego Królewska (Botaniczna) 7 przyjmje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

Obiady domowe z dwóch dań po 5 rubli. Wielka N 23—4 63

Zakład introligatorski E. Z. Aleksandrowicza (Tatarska 11) wykonywa wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące. Szyldy i plakaty tłoczone ozdobnie oraz drukowane zwykle.

Do sprzedania maszyna do pisania z polsk. alf, burka i zegarek złoty. Wileńska 16—2, od 12—3 godz. pp.

Krowa młoda, mleczna okazujnie do sprzedania za 4900 rb. Zarzeczce—Filarcka 39, od 4—7

NIKI szwajcarskie I transp. już nadszedł Mk. 25.— Bawelna do cer. » 17-50 Jedwab różn. kol. » 10-50 ceny za tuzin (hurt. taniej)

1000 jardowy motek kor. denki do szycia Mk. 4-50 Poleca kantor firm zagran. Wegenko, Warszawa, Koszykowa 43.

PO CENACH UMIARKOWANYCH maszyny do pisania, maszyny do szycia, rowery, gramofony, pathofony i płytki. Motory, lampy elektryczne i armatura. Pianina, fortepiany. Kasy «National» i ogniotrwałe, a również wszelkie części od wyżej wymienionych maszyn i rowerów można otrzymać w magazynie Szwedana, Wileńska 16. Tamże przyjmuje się najrozmaitsze reparacje maszyn i rowerów.

Płyty gramofonowe stare lub złamane kupują. Placę najwyższe ceny. Skład fotograf. przyborów Ch. Kołysz, S-to Jerska 4.

Pokoje 2 duże umebl. elegancko, z balkonem i elektr. od zaraz do wynajęcia. Ofarna 2—14. Marja Römerowa 171

Dnia 28-go bm. wyszła z domu i nie wróciła Józia Kondratowiczówna 6 lat, blondynka w różowej sukience. Ktokolwiekby wiedział gdzie się znajduje, proszony jest zawiadomić na ul. Rudnicką 4—5.

Zginął pudel stary, ostrzyżony, czarny dn. 17, proszę odprowadzić za wynagrodzeniem, ul. Bazylijska 3—9

Zgubiono paszport na imię Raisy Muśnickiej. Znalazcę proszę odnieść do I cyrkułu 174

Zgubiono paszport na imię Anny Styczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Bystrzyckiej 14. Znalazcę proszę o odniesienie do VI cyrkułu

Zgubiono paszport na imię Anny Szukiej. Znalazcę proszę odnieść do II cyrkułu

50 marek nagrody temu, kto wskaże mi gdzie jest mój pies, czarny pudel, który zginał podczas nieobecności mojej, czasu bolszewickiego najazdu. J. Obst. Zaułek Bernardyński N 11 m. 1.